

# ARTYKUŁY I SPRAWOZDANIA

Ks. Stanisław Grzybek

## **KS. PROF. ALEKSY KLAWEK ZAŁOŻYCIEL I PIERWSZY NACZELNY REDAKTOR „RUCHU BIBLIJNEGO I LITURGICZNEGO”**

Stało się to już prawie regułą, że kiedy umiera jakiś wielki człowiek, w pierwszej chwili nie zdajemy sobie sprawy ze straty jaką ponieśliśmy. Potrzeba dopiero upływu pewnego okresu czasu, by otrząsnąć się z pierwszych wrażeń, w oparciu o spokojną refleksję, uświadomić sobie co i kogo nam brakuje. Nam redaktorom „Ruchu Biblijnego i Liturgicznego” brakuje ks. prof. Klawka, założyciela i pierwszego naczelnego redaktora naszego pisma. Jest nam go ciągle brak. Chociaż od jego śmierci (22. 11. 1969 r.) upłynęło już prawie 11 lat, jego sylwetka nie znika z naszej pamięci. Staje przed nami często w chwilach, wymagających roztropnej i odpowiedzialnej decyzji. Wydaje nam się, że chociaż go nie ma, to on ciągle jest naszym redaktorem. „Ruch Biblijny i Liturgiczny” redagujemy więc zgodnie z jego cichymi pragnieniami, aby pismo to, jak najlepiej służyło człowiekowi, szczególnie aby służyło kapłanom, którzy w oparciu o nie mają przybliżać swoim wiernym przebogate treści Biblii i Liturgii. Ideą tą żył ks. Klawek od pierwszych chwil swojego przybycia do Krakowa.

Miało to miejsce w 1945 r., kiedy przybył do nas, by objąć na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego katedrę Egzegezy Starego Testamentu, opróżnioną przez tragiczną śmierć ks. prof. J. Archutowskiego. Wtedy spotkałem się z nim po raz pierwszy i muszę przyznać, że zrobił na mnie niezapomniane wrażenie. Już wtedy odczułem, że rozmawiam z człowiekiem, który nie tylko posiada bardzo bogatą i rozległą wiedzę, ale przede wszystkim szczerze i autentycznie kocha naukę. Ma w sobie coś z platońskiego niepokoju, który nie pozwalał mu żyć beczynnym, ale stale zmuszał go do nowych poszukiwań. Rozmawiając często z nim, doszedłem do wniosku, że ani ciężkie przeżycia wojenne, ani więzienia niemieckie, ani trudy długoletniej okupacji nie potrafiły przerwać ani zgasić jego entuzjazmu do pracy naukowej. Można było podziwiać ten jego zapał i chęć zaczynania na nowo.

Rzeczywiście w Krakowie zaczął na nowo. W czasie długiej tułaczki okupacyjnej stracił całą swoją bibliotekę, cały warsztat

swej pracy, poginęło mu wiele cennych rękopisów i przygotowanych do druku maszynopisów, ale nie zrażał się tym wcale. Mawiał często, że człowiek powinien nauczyć się zawsze zaczynać na nowo. I zaczynał.

Jedną z największych jego pasji, była drukarska i wydawnicza praca. Stał na stanowisku, że każde środowisko naukowe tyle znaczy na ile potrafi się wylegitymować drukowanymi pozycjami. Można głosić, mawiał, piękne wykłady i czarujące odczyty, można być uwielbianym z tego powodu przez swoich słuchaczy, ale to wszystko pozostanie bez większego skutku, jeśli nie będzie utrwalone na papierze. Z tego też względu już od samego początku swej działalności w Krakowie marzył o stworzeniu wydawnictwa naukowego, a przy nim niezależnego czasopisma teologicznego. Kładł wielki nacisk na czasopismo, ponieważ zdawał sobie sprawę, że druk książek trwa zwykle długo, zaś czasopismo wychodzące co miesiąc czy co dwa miesiące, może lepiej i szybciej informować o najnowszych osiągnięciach nauki. A przecież o to głównie chodzi. Tymi powodowany względami założył i wydał w 1948 r. pierwszy zeszyt nowego czasopisma, które zatytułował: „Ruch Biblijny i Liturgiczny”.

Jako redaktor był do tego typu pracy wszechstronnie przygotowany. Już na poprzedniej swojej placówce, we Lwowie, gdzie pracował jako profesor egzegezy St. Testamentu na uniwersytecie Jana Kazimierza, w 1923 r. objął redakcję „Przeglądu Teologicznego”, który w 1931 r. zamienił na czasopismo o charakterze międzynarodowym, nadając mu tytuł „Collectanea Theologica”. W czasopiśmie tym drukował artykuły przeważnie w językach obcych, dając w ten sposób znać za granicę, że teologia polska żyje, rozwija się i pracuje. Dzięki temu czasopismu staliśmy się znani i czytani przez uczonych w krajach Europy a nawet i poza Europą. Również przez trzy lata ks. Klawek wydawał jeszcze jako dodatek do „Przeglądu Teologicznego” kwartalnik pt. „Ruch Teologiczny”, o charakterze informacyjno-naukowym, przeznaczony dla czytelników krajowych. To wszystko sprawiło, że ks. Klawek, w oparciu o doświadczenia lat minionych był dobrze przygotowany do założenia i prowadzenia nowej redakcji „Ruchu Biblijnego i Liturgicznego”.

Niezależnie od tego ks. prof. Klawek jak rzadko kto posiadał wyostrzony zmysł organizacyjny. Wspólnie z ks. prof. Długoszem i ks. prof. Stachem, zakładał po różnych diecezjach filie niedawno powstałego we Lwowie Polskiego Towarzystwa Teologicznego, jak również organizował zjazdy teologów polskich, na których wygłaszano różne referaty, głównie z zakresu teologii jak również informowano obecnych na tych zjazdach teologów polskich o najnowszych osiągnięciach naukowych w tej dyscyplinie. Po zakończonych zjazdach drukował w formie książkowej wszystko to, co na nich głośzono, podając równocześnie wytyczne, dotyczące stanu nauk teologicznych i metody jej nauczania w seminariach i na wydziałach

teologicznych. Mamy dziś kilka takich książek, informujących o odbywanych zjazdach teologów polskich z okresu międzywojennego.

Ks. prof. Klawek zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że nasze społeczeństwo a szczególnie duchowieństwo polskie po przeżyciach koszarnej okupacji, przeciążone administracyjną i duszpasterską pracą nie będzie mogło w pełni poprzeć jego akcji, dlatego zamiast miesięcznika, który był bardzo potrzebny, postanowił wydawać dwumiesięcznik pt. „Ruch Biblijny i Liturgiczny”. Dwumiesięcznik ten w jego zamiarach miał być kontynuacją wydawanych u nas wcześniej przed wojną dwóch innych czasopism, a mianowicie „Przeglądu Biblijnego”, redagowanego przez ks. prof. J. Archutowskiego, oraz „Misterium Christi”, czasopisma liturgicznego założonego przez ks. M. Kordela. Połączenie tych dwóch czasopism w jedno uważał ks. Klawek nie tylko za możliwe, ale wprost za konieczne, z tego względu, że zainteresowania duchowieństwa jako odbiorców czasopisma, były zawsze większe na liturgię niż na Biblię. Poruszanie samej problematyki biblijnej, zwłaszcza o pochyleniu naukowym, mogłoby wpłynąć na obniżenie się liczby prenumeratorów, a tym samym na upadek pisma. Zaś powiązanie z atrakcyjną problematyką liturgiczną, zapewniło czasopismu byt i egzystencję. Dziś po przeszło 30 latach istnienia naszego pisma widzimy jak takie ustawienie zagadnienia okazało się nie tylko słuszne ale wprost zbawienne.

Sięgając myślą wstecz, musimy stwierdzić, że początki „Ruchu Biblijnego i Liturgicznego” były bardzo skromne. Nie mieliśmy ani własnego lokalu, ani zaplecza administracyjnego, ani finansowej pomocy. Ks. prof. Klawek, w którego mieszkaniu było wszystko, redakcja, administracja, księgowość, sekretariat i magazyn wyrobów gotowych, poprosił do współpracy OO. Benedyktynów, którzy zajęli się redakcją liturgicznej części RBL. On sam redagował biblijną część naszego czasopisma i równocześnie czuwał nad całością. Ks. prof. Wł. Smereka i ja w miarę naszych możliwości służyliśmy mu naszą pomocą. Do naszych obowiązków należała adiustacja nadesłanych artykułów, załatwianie korespondencji, pośrednictwo między redakcją a drukarnią oraz robienie bieżącej korekty. Wszystko wykonywaliśmy własnymi siłami, nie mając funduszy na opłacanie stałych pracowników.

Prenumeratorów z początku mieliśmy niewiele. Liczba ich wahała się między 500 a 800 osób. To jednak nie zrażało ks. prof. Klawka. Zawsze mówił że praca dla nauki nie przynosi korzyści materialnych, ale za to daje dużo moralnej satysfakcji. Ponieważ czasopismo aby się utrzymać musi mieć przynajmniej 4—5 tysięcy prenumeratorów, w innym wypadku jest deficytowe, ks. Klawek szukał wokoło siebie materialnych subwencji. Znalazł je u wielkiego mecenasa nauki i swojego przyjaciela ówczesnego Archiepiskopata Kościoła Mariackiego ks. inf. Ferdynanda Machaya. Trzeba obiektywnie powiedzieć, że dzięki ks. Machayowi i ks. kanclerzowi

Stefanowi Mazankowi, ks. prof. Klawek przetrzymał najtrudniejsze pierwsze pięć lat redakcji RBL i nie zamknął czasopisma, choć mimo swego optymizmu poważnie nosił się z tą myślą. Był czas, kiedy chciał to czasopismo oddać Katolickiemu Uniwersytetowi w Lublinie, ale w ostatniej chwili zmienił swoją decyzję. Żał mu było rozstać się z nim choćby na kilka lat. Postanowił odważnie stawić czoła wszelkim trudnościom. Tylko jego niezłomnej woli, wytrwałości, żeby nie powiedzieć zdecydowanemu uporowi zawdzięczamy, że to co miało służyć wielkiej sprawie nie zginęło i sprawie tej służy po dzień dzisiejszy.

Ks. prof. Klawek zakładając RBL miał jasno i wyraźnie sprecyzowany cel: chciał przybliżyć swoim czytelnikom źródła chrześcijaństwa. Zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że wszelkie niedociągnięcia na polu religijnym płyną z nieznamości chrześcijaństwa, dlatego trzeba to chrześcijaństwo wiernym przybliżyć, ukazując prawdziwy jego obraz zawarty w Piśmie św. i w Tradycji. I dlatego w redagowanym przez siebie czasopiśmie ukazywał obraz chrześcijaństwa oglądany w świetle Biblii i liturgii, szczególnie tej jaką wypracował sobie Kościół poapostolski. Jeśli się zważy, że ten cel ks. Klawek założył sobie już w 1948 r., a więc prawie na 15 lat przed Soborem Watykańskim II, który w swoich konstytucjach, dekretach i deklaracjach właśnie do tego zdązał, to trzeba powiedzieć, że na tym odcinku ks. prof. Klawek był prekursorem nauki Soboru Watykańskiego II.

W swoim słowie wstępnym od Redakcji do pierwszego numeru RBL, precyzując problematykę założonego przez siebie pisma, między innymi pisał: „W dziale biblijnym szczególnie uwzględniać będziemy egzegezę tekstów biblijnych, zawartych w liturgii, nie tylko ze względów praktycznych, ale i ze względów naukowych. Albowiem zaczyna się w egzegezie tworzyć osobny dział uwzględniający szeroko sens liturgiczny tekstów biblijnych, a uzupełniający doskonale sens historyczno-filozoficzny Pisma św.” Temu oświadczeniu został wierny aż do końca życia. Pisane przez niego i redagowane artykuły właśnie szły w tym kierunku: dać czytelnikowi RBL jasne i zrozumiałe, a równocześnie oparte na naukowych podstawach wytłumaczenie sensu tekstów biblijnych i tych które ciągle wracają w liturgii, ale i tych także, które stanowią podstawę nauczania katechetycznego i homiletycznego.

Ks. prof. Klawek był bardzo uwrażliwiony na katechezę i homiletikę. Dlatego zachęcał w swoim czasopiśmie do urządzania godzin biblijnych, sam też te godziny układał i drukował, zwłaszcza w aspekcie przekazania jakiejś doktryny i praktycznego zastosowania. Wyjaśniał teksty, które w nauczaniu katechetycznym są niezbędne, szczególnie te, które w pierwszych latach po Soborze Watykańskim II były błędnie lub całkiem mylnie tłumaczone (np. nauka o grzechu pierwotnym, o sukcesji apostoelskiej, o Kościele itp.). Homiletom

wyjaśniał na łamach swojego czasopisma te teksty, które najczęściej są używane w kazaniach, jak również zwracał uwagę na wiele jeszcze pięknych a nie wykorzystanych cytatów biblijnych. W oparciu o ten aspekt spojrzenia na Biblię zrodziły się pisane przez niego i tłumaczone w RBL tzw. „Słowa Boże”. Są to pewne wyjątki Pisma św. mało znane jak np. Przepowiadanie Izajasza o królestwie pokoju (RBL 1948), Modlitwa o mądrość (RBL 1948), Prymat miłości bliźniego (RBL 1948) itp., o których uważał, że można wydobyć wiele pięknych i pouczających myśli w głoszonych przez duszpaste-rzy kazaniach i homiliach. Chciał tą drogą za wszelką cenę przy-bliżyć Biblię i tym którzy ją głoszą i tym którzy jej pod amboną słuchają.

Jednakże ulubionym tematem jego artykułów był Psalterz i jego komentarz. Dlatego drukował w RBL najpierw swoje nowe tłumaczenia poszczególnych psalmów, potem do tego tło historyczne psalmu, ułatwiające lepsze jego zrozumienie, by w końcu w oparciu o właściwą i krótką egzegezę zakończyć swe omówienie danego utworu odpowiednimi teologicznymi wnioskami. W ten sposób metodycznie opracowany psalm stanowił miłą i zrozumiałą lekturę i mógł służyć różnym celom: katechetycznym, duszpasterskim i asce-tyczno-modlitewnym. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że ks. Klawek nie był nigdy zadowolony ze swoich tłumaczeń psalmów. Stale je poprawiał, udoskonalał, radził się zawodowych polonistów, a wszystko czynił w tym celu, by przez swoje tłumaczenie dotrzeć do autentycznej myśli autora. W RBL w ten sposób oparował ok. 30 psalmów, z których niektóre podawał co najmniej dwukrotnie w odmiennej wersji. Druga miała być lepszą od pierwszej. Oryginalne są tytuły tłumaczonych przez niego psalmów. Tytuł tak budował, by z niego od razu można było dowiedzieć się, jaka jest centralna myśl psalmu. Np. przetłumaczony przez siebie Ps 62 zatytułował „Teśknota za Bogiem”, Ps 121 „Pan stróżem jest twoim”, Ps 90 „Smutna dola nasza”, Ps 94 „Witajmy Stwórcę świata” itp. Niezależnie od tłumaczeń poszczególnych psalmów, Ks. Klawek często tłumaczył cały psalterz i drukował go oddzielnie, lub w książkach do nabożeństw, względnie w brewiarzach, przeznaczonych dla sióstr zakonnych. Dlaczego to robił? Odpowiedź jest prosta: robił to dlatego bo kochał Psalterz. Nie będzie chyba przesadą, jeśli powiemy, że w tłumaczonych przez niego psalmach można odnaleźć i na ich podstawie zrekonstruować całą jego profesorską i kapłańską osobowość.

Podobnie jak w swoich wykładach Pisma św. właściwie nie wychylał się nigdy poza dwa tematy: psalterz i pierwsze 11 rozdziałów księgi Rodzaju, tak też było i w jego drukowanej pisarskiej pracy. Drugim poza Psalterzem, ulubionym tematem, który poruszał na łamach RBL była problematyka księgi Rdz rr. 1—11. A więc fascynował się omawianiem stworzenia świata, stworzenia człowieka,

upadku człowieka, grzechem pierwszych ludzi i próbą odpowiedzi na pytanie skąd wzięło się zło na świecie. Zanim jeszcze zaczął na te tematy pisać, wcześniej wygłaszał referaty dotyczące tych zagadnień na zebraniach księży katechetów i konferencjach dekanalnych. Tam w ogniu dyskusji dojrzewały jego jak mawiał „nowe myśli”, by później mogły ujrzeć światło dzienne w formie jasno i przejrzyście wydrukowanych artykułów. Niektórych jego słuchaczy, gorszyły te jego „nowe myśli”, ale okazało się później ku jego satysfakcji, że wszystkie one zostały powszechnie przyjęte przez polskich i zagranicznych egzegetów. Dziś wszyscy powszechnie tak samo mówimy i uczymy, jak on to czynił 20 czy 30 lat temu i jesteśmy przekonani, że takie ujęcie jest najlepszym rozwiązaniem problemu.

Ks. prof. Klawek zrezygnował w 1954 r. ze stanowiska naczelnego redaktora RBL, ale mimo tego nadal tym czasopismem kierował. Pisał do niego swoje artykuły, cieszył się jego sukcesami, a nam swoim następcom udzielał cennych rad, jak zaczęte przez niego jego dzieło nadal szczęśliwie i skutecznie rozwijać. Można powiedzieć, że jeśli dziś to pismo liczy 3200 egzemplarzy nakładu i rozchodzi się w całości, to jest to po większej części jego zasługa. Wydaje się, że RBL nie zmienił swojego profilu, jaki mu nadał jego założyciel, widać na nim wyciśnięte jego piętno, jest czasopismem powszechnie cenionym i czytanim.

Nowa redakcja wraca raz po raz do rad i wskazówek swojego Założyciela i żyje nadal jego natchnieniami i jego duchem. Bolesnie odczuliśmy jego śmierć i pamiętając o nim nadal w pierwszą rocznicę jego od nas odejścia (1970 r.), poświęciliśmy mu cały 6-ty numer naszego pisma. Dziś z perspektywy 10 lat, jakie upłynęły od jego śmierci, oceniając jeszcze raz całą jego działalność redaktorską i naukową, jego praktyczny i wnikliwy umysł, jego miłość i oddanie dla sprawy, stwierdzamy jedno: Ks. prof. Klawka jest nam ciągle brak.

Kraków

KS. STANISŁAW GRZYBEK